

Marian Niklewski

[(...) W związku z tym, że wedle
judykatury Sądu]

Palestra 1/4, 79-80

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

2.

Od adw. Niklewskiego z Torunia otrzymaliśmy list, którego treść podajemy niżej w obszernym streszczeniu.

Toruń, dnia 27 lipca 1957 r.
NACZELNA RADA ADWOKACKA
Komitet Redakcyjny „PALESTRY”
Warszawa

(...) W związku z tym, że wedle stałej judykatury Sądu Najwyższego praca adwokata w stosunku do klienta ma charakter zlecenia w myśl art. 498 i nast. k.z., z tego stosunku prawnego wypływają dla adwokata daleko idące obowiązki, gdyż w myśl art. 502 § 1 k.z. przyjmujący zlecenie powinien je wykonać sumiennie i ze starannością, jakiej wymaga rodzaj czynności, przy czym art. 503 § 3 stanowi, iż zastępca odpowiedzialny jest za swe czynności również wobec dającego zlecenie (substytut), a odpowiedzialność przyjmującego zlecenie i zastępcy jest solidarna.

W tym stanie rzeczy nie są wcale rzadkie wypadki, że adwokaci pociągani są do odpowiedzialności cywilnej pieniężnej przez swoich mocodawców.

Zważywszy, że nawet przy bardzo starannej pracy adwokata zarówno wypadków przeoczenia terminów, jak i innych wydarzeń powodujących odpowiedzialność cywilną adwokata nie da się uniknąć, a z drugiej strony uwzględniając to, że sytuacja majątkowa kolegów pracujących w zespołach jest trudna, jest rzeczą oczywistą, że przy regresie nawet stosunkowo niewielkim, np. obracającym się w granicach od 3000 do 4000 złotych, adwokat może popaść w bardzo poważne trudności finansowe.

W ramach zespołu nie ma możliwości stworzenia wzajemnej ochrony i ewentualnego samoubezpieczenia, gdyż Państwowy Zakład Ubezpieczeń takiego działu ubezpieczeń nie prowadzi i nie przyjmuje (...).

Stoję na stanowisku, że wprowadzenie przez Naczelną Radę Adwokacką takiego specjalnego działu ubezpieczeń uchroniłoby adwokata przed przykrymi następstwami regresów, przy czym same składki można by zryczałtować i odprowadzać przez poszczególne rady adwokackie do właściwych oddziałów Państwowego Zakładu Ubezpieczeń (uwzględniając oczywiście koszty tego ubezpieczenia przy ustalaniu wysokości składek odprowadzanych do rady adwokackiej).

Tego rodzaju ubezpieczenie nie mogłoby być premią dla adwokata lekko-myślnego, gdyż jest rzeczą jasną, że Zakład Ubezpieczeń — wzorem ubezpieczeń przedwojennych — wprowadziłby pewne procentowe osobiste zobowiązanie adwo-

kata, pociąganego do odpowiedzialności cywilnej, np. w tej postaci, że ubezpieczenie obejmowałoby tylko 80—90% ryzyka, a resztę pokrywałby adwokat z własnych funduszy. Z drugiej strony można śmiało wyrazić pewność, że nawet ubezpieczony adwokat będzie się starał pracować sumiennie, gdyż każdemu kole-dze powinno zależeć na tym, aby w oczach swojego mandanta uchodzić za adwokata sumiennego i starannego.

Marian Niklewski

adwokat

Zespół adwokacki nr 2 w Toruniu